



Ks. Isakowicz-Zaleski z mec. Iwoną Zielinko w drodze na salę sądową.



Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, adv. dr Iwona Zielinko i Jan Pospieszalski przed salą rozpraw.

Kto mieczem wojuje...

Bezpośrednio po ogłoszeniu postanowienia w sprawie pplk. Kotowski przeciwko ks. Tadeuszowi Isakowiczowi-Zaleskiemu, z mecenas Iwoną Zielinko rozmawiała Aldona Zatorska

Okazuje się, że istnieje realna możliwość, iż podpułkownik Kotowski popełnił przestępstwo i to ścigane z oskarżenia publicznego. Podpułkownik Kotowski rankiem 1 grudnia, jeszcze przed odczytaniem aktu oskarżenia, opublikował jego treść w Internecie, ujawniając dane osobowe księdza Isakowicza-Zaleskiego, w tym jego prywatny adres. A taki czyn zgodnie z polskim prawem stanowi przestępstwo, ścigane przez prokuratora z urzędu i zagrożone karą grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat dwóch.

Final dzisiejszego procesu to dla wszystkich ogromne zaskoczenie. Podpułkownik Kotowski odgrażał się, że złoży zażalenie na postanowienie sądu o umorzeniu sprawy. Jeśli tak się stanie, to jak według Pani sąd się do takiego zażalenia odniesie?

Przede wszystkim należy podkreślić, iż zgodnie z przepisami procedury karnej, decyzja sądu o umorzeniu postępowania była jak najbardziej prawidłowa. Po prostu w przypadku procesu karnego z oskarżenia prywatnego, jeśli oskarżyciel zostanie prawidłowo wezwany na termin rozprawy i się na niej nie stawia bez należytego usprawiedliwienia, sąd umarza postępowanie. Jeśli któraś ze stron nie złoży zażalenia na tę decyzję, kończy ona sprawę definitywnie. Zgodnie z zasadą „nigdy dwa razy w tej samej sprawie” ponowne złożenie prywatnego aktu oskarżenia nie jest już możliwe. Oczywiście podpułkownik Kotowski, zgodnie z zapowiedzią, ma prawo złożyć zażalenie, ale musiałby w nim podać jakąś ważną przyczynę, która spowodowała jego niestawiennictwo. Przyczyną taką może być np. choroba, wypadek, klęska żywiołowa czy inne zdarzenie o charakterze siły wyższej, które uniemożliwiło mu przybycie do sądu.

On powiedział, że został zatrzymany podstępem...

Przecież specjalistą od podstępów był właśnie pplk Kotowski ...

Ale jeżeli sąd zażalenie uwzględni...

Wówczas zacznie się walka na argumenty i sięganie do archiwów IPN, od czego jesteśmy specjalistami. Ks. Isakowicz, pisząc swoje książki, przejrzał tysiące akt ipenowskich. Oczywiście w tej chwili nie pamiętamy treści wszystkich dokumentów, ale będziemy je w razie potrzeby ujawniać, sięgać do źródeł.

Podpułkownik Kotowski ujawnił dane osobowe księdza Isakowicza. Co zamierzają Państwo z tym zrobić?

Ujawnienie informacji z postępowania prywatnoskargowego jest przestępstwem z art. 241 Kodeksu karnego, ściganym z oskarżenia publicznego, co oznacza, iż w tej sprawie prokuratura winna wszcząć postępowanie z urzędu.

W tym przypadku - niezależnie od procedury karnej - jest możliwe wytoczenie sprawy cywilnej o naruszenie dóbr osobistych.

Czy zwrócą Państwo uwagę prokuratora, że doszło do złamania prawa?

Oczywiście, jak najbardziej. Już złożyłam w tej sprawie stosowne zawiadomienie do prokuratury.

Czyli role teraz się odwrócą i to pplk Kotowski może stanąć przed sądem w procesie karnym...

Najpierw musi ponieść karę, a dopiero potem będzie mógł liczyć na przebaczenie.

A czy dodatkowy proces cywilny też będzie miał miejsce?

Chcemy dać przykład, jak należy ścigać funkcjonariuszy peerelowskich służb i pokazać, że można to robić.